

Koleś zbudował fajny domek za 10 tys zł

...ale Babilon chce go zrównać z ziemią.

w 2006 roku Waldek Deska, znany muzyk reggae (założyciel zespołu DAAB) wybudował na swej działce pod Kazimierzem domek (szopę z desek) za 10 tys. zł, w której zamieszkał wraz z żoną. Urzędnicy uznali to za samowolę budowlaną i wydali nakaz rozbiórki. Waldek przypuszczał że tak będzie, mimo to świadomie budował swą szopę nie prosząc żadnego urzędnika o zgodę (i tak by jej nie dostał).



Jego Walka o dom wciąż trwa i toczy się przed różnymi sądami. Każdy chętny może udzielić mu poparcia podpisując jego elektroniczną petycję:

http://www.petycje.pl/petycja/5958/sprzeciw_wobec_rozbiorki_szopy_waldemara_deski.html

- Nie złamałem prawa – mówi Waldek, nie zniszczyłem przyrody ani krajobrazu, nie wkroczyłem na obcy teren! Nie ma zatem żadnego merytorycznego powodu dla rozbiórki mojej szopy oprócz niedopełnienia przeze mnie wymagań administracyjnych.

Krótki wywiad z Waldkiem na youtube: <http://www.youtube.com/watch?v=6kkAMbeBXcM>

Budowa szopy była protestem i prowokacją wymierzoną przeciwko ludziom o zniewolonej postsowieckiej mentalności domagających się zaostrzenia przepisów budowlanych, czyli ograniczenia wolności decydowania o tym w jakim domu chcą mieszkać.

- Uważam, że każdy ma niezbywalne prawo do zbudowania sobie na własnym gruncie domu o funkcji schronienia, realizującego elementarne potrzeby – oczywiście jeśli tym nie naruszy przyrody, krajobrazu lub wartości innej osoby – wyjaśnia dalej Waldek. Prośzenie się urzędnika o zgodę na budowę domu ekologicznego jest upokarzające i mija się z celem bo i tak dom ekologiczny nie mieści się w urzędniczych normach.

Budowa szopy jest protestem wskazującym na istnienie form alternatywnych do obowiązującego trendu w architekturze: „tyłem do natury”. Trendu, który charakteryzuje się maksymalnym izolacjonizmem od natury a mieszkańcy, użytkownicy tej architektury żyją bez świadomości pór dnia i pór roku co prowadzi do dysfunkcji mentalnych i fizjologicznych.

- Ja nie naruszyłem prawa! Ja nie spełniłem jedynie wymagań administracyjnych. W zamian otrzymałem nakaz rozbiórki.

Manifest Waldemara Deski (źródło: <http://wdeska.wordpress.com/>)

Samowola to coś, co traktowane jest przez nasze państwo jako czyn naganny. Samowola budowlana to coś co traktowane jest przez nasze państwo jako czyn naruszający prawo, czyn karalny. Ale przecież każdy ma prawo mieć swoją własną wolę. Nikt nie może mieć woli cudzej. Nie można mieć narzuconej woli. Nie można mieć woli narzuconej przymusem prawnym. Samowola jest wolą własną a nie wolą biurokratów. Nie można mieć woli zniewolonej. A więc Samowola nie może być czymś nagannym a tym bardziej karalnym!

Błędne myślenie, skażone dziedzictwem mentalności umysłów totalitarnego państwa, myślenie zniewolone,

niesamodzielne, myślenie obawiające się wolności - prawie zawsze owocuje wrogością do umysłów wolnych i czystych, owocuje pogardą do prawa, do historycznych tradycji, pogardą do wolności i dobra wspólnego.

Liczba postępowań, tzw. „samowoli budowlanej” w Polsce przekracza już 10 tys. rocznie (do zweryfikowania w GUS, podałem to na podstawie danych sprzed lat). Większość z nich kończy się wydaniem nakazu rozbiórki. Można założyć, że część nakazów jest uzasadniona, ale tylko niewielka część. Okolo dziesięciu tysięcy rocznie nakazów rozbiórki nie jest uzasadniona merytorycznie! Nakazy rozbiórki bez konkretnego powodu! Jako generalna prewencja! Niedopełnienie wymogów administracyjnych! **Prawnicy nazywają to przywróceniem do stanu sprzed naruszenia prawa** - czytaj: niedopełnienie wymogów administracyjnych to dla nich: naruszenie prawa!

W rezultacie takiego myślenia mamy parę tysięcy rocznie aktów przemocy państwa nad obywatelem! Bywa, że nie da się zebrać wystarczającej ilości papierków bo Państwo stawia zbyt trudne wymagania, czasami swoimi błędami uniemożliwia ich zebranie i w rezultacie nie można rozpocząć budowy bądź remontu. Dla wielu osób te zbyt skomplikowane i kosztowne wymagania są barierą uniemożliwiającą godne życie.

Oto na Lubelszczyźnie pojawili się policjanci ze spychaczem za to, że facet obmurował sobie ścianę starego domu. Zrozpaczony ojciec, który obmurował dom ale nie dopełnił zawiłych, niepotrzebnych i głupich formalności zamknął się w domu z butlami gazowymi z zamiarem wysadzenia w powietrze siebie i agresorów...

Oto facet, który samowolnie, bez zgody urzędnika wyremontował ganek zmuszony został do tzw: przywrócenia stanu sprzed naruszenia prawa czyli do zdrapania nowego tynku, zerwania terrakoty itd.

Oto ktoś, kto oszczędzając latami rozbudował sobie stary domek na własnym gruncie, domek nie naruszający dobrosąsiedzkości, musi go rozbierać bo nie dopełnił wymogów administracyjnych.

W okolicach Kazimierza Dolnego tysiące osób czeka latami (15 lat) na pozwolenie na budowę a władze samorządowe nie robią nic lub bardzo mało aby rozwiązać problem.

Państwo, które nie wypełnia swoich podstawowych powinności jest nad wyraz skuteczne w ciemieniu prostego obywatela. Dzieje się tak nie tylko z powodu głupoty i bezduszności biurokratów i ustawodawców. Jest na to przyzwolenie i presja większości z nas. To dyktat totalitarnej mentalności zniewolonych umysłów.

Oto najczęściej podawane argumenty:

- chcę restrykcyjnych przepisów bo nie chcę, żeby sąsiad wybudował „gargamela”,
- chcę restrykcyjnych przepisów bo nie chcę żeby sąsiad zrobił sobie niebieski dach,
- chcę restrykcyjnych przepisów bo inaczej będzie anarchia,
- chcę przepisów bo chcę wiedzieć co mój sąsiad zbuduje w przyszłości.

Nie wierzę w szlachetną motywację ludzi, którzy twierdzą: „Powodujemy się troską o ład przestrzenny i dlatego trzeba zaostrzać przepisy aby nie dopuścić... itd.” - Oni nie zdają sobie sprawy, że to jest sprzeczne aksjologicznie. Nie wiedzą, że ich głosy nie tylko hamują rozwój architektury ale dławią wolność. Chcą gorliwie frymarczyć cudzym bez odpowiedzialności za efekt. Niedługo zażądadają, żebyśmy się ubierali, zachowywali i myśleli tak jak oni chcą. Zażądadają, żebyśmy uprawiali w naszych ogródkach to, co nam nakazą. Niech lepiej sami dadzą dobry przykład. Ich domy, mieszkania, ubrania, wygląd, ogródki nie są wcale ładniejsze, a chcą wpływać na innych.

Uważam, że każdy, kto nie naruszy prawa lub wartości innych osób, przyrody lub krajobrazu itd. ma niezbywalne prawo do zbudowania na swojej ziemi domu o funkcji schronienia. Tak jak każdy ma niezbywalne prawo samodzielnie myśleć, ubierać się i mieszkać. Chcę mieszkać tak jak chcę a nie tak jak chce tego urzędnik!

Jeżeli nie istnieje przeciwstawna wartość: lęgowiska ptaków, przyroda, planowana droga czy wały przeciwpowodziowe itp., to państwo nie może zakazać budowy własnego schronienia. Nie może też nakazać jak mój dom ma wyglądać.

Historia architektury mówi nam że najpierw pojawiła się architektura o funkcji schronienia, potem doszły funkcje związane z potrzebami: np. rolników, bartników, myśliwych itd. Po pojawieniu się nadwyżki doszła najbardziej arogancka i niszcząca funkcja, wynikająca z ciemnych cech naszego charakteru : funkcja prestiżu. Po niej doszły wynikające z niej funkcje wojenne. Do naszych czasów przetrwały: pałace, kościoły, zamki i fortyfikacje, ale to co najprawdziwsze w architekturze po opuszczeniu przez użytkowników wracało do Natury, dlatego nie przetrwało do

naszych czasów. **Prawdziwa architektura to ta, która wraca do natury!**

Poprzyj Waldka podpisując petycję:

http://www.petycje.pl/petycja/5958/sprzeciw_wobec_rozbiorki_szopy_waldemara_deski.html

Więcej treści i zdjęć na stronie "[Szopa Waldemara Deski](#)"

Autor: Artur Jan Milicki

Przedruk ze strony: <http://wdeska.wordpress.com/>

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](#)